

przeniesienia się na scenę Teatru polskiego w Warszawie. Tu wstępnym bojem podbija teatralną publiczność, dość niechętnie odnoszącą się do przyby- szów z obcych stron i od pierwszej chwili staje się ulubieńcem Warszawy. Niezrównane jego krea- cye w „Pygmalionie” Shawa, w „Związku atleów” Duchamella, w „Oczach księżniczki F. tmy”, w „Ucz- nym” Winawera, z których część mieliśmy sposo- bność podziwiać na scenie krakowskiej, to praw- dziwe perły sztuki aktorskiej, w której Bończa oka- zał się prawdziwym mistrzem. Był także znakomi- tym recytatorem, a niepoślednią zasługę położył bu- dząc w naszej młodzieży gorące zamiłowanie do dra- matu klasycznego.

Krakowska publiczność teatralna cieszyła się na samą myśl, iż na początku obecnego sezonu ujrzy Bończę na gościnnych występach na naszej scenie, niestety, niespodziewana jego śmierć zniweczyła te nadzieje.

W Zmarłym traci polska scena artystę, jakiego mogłaby nam pozazdrościć zagranica na długo też okryje się żałobą, a luka, przez śmierć Jego powstała, nie tak łatwo i nie tak prędko da się zastąpić.

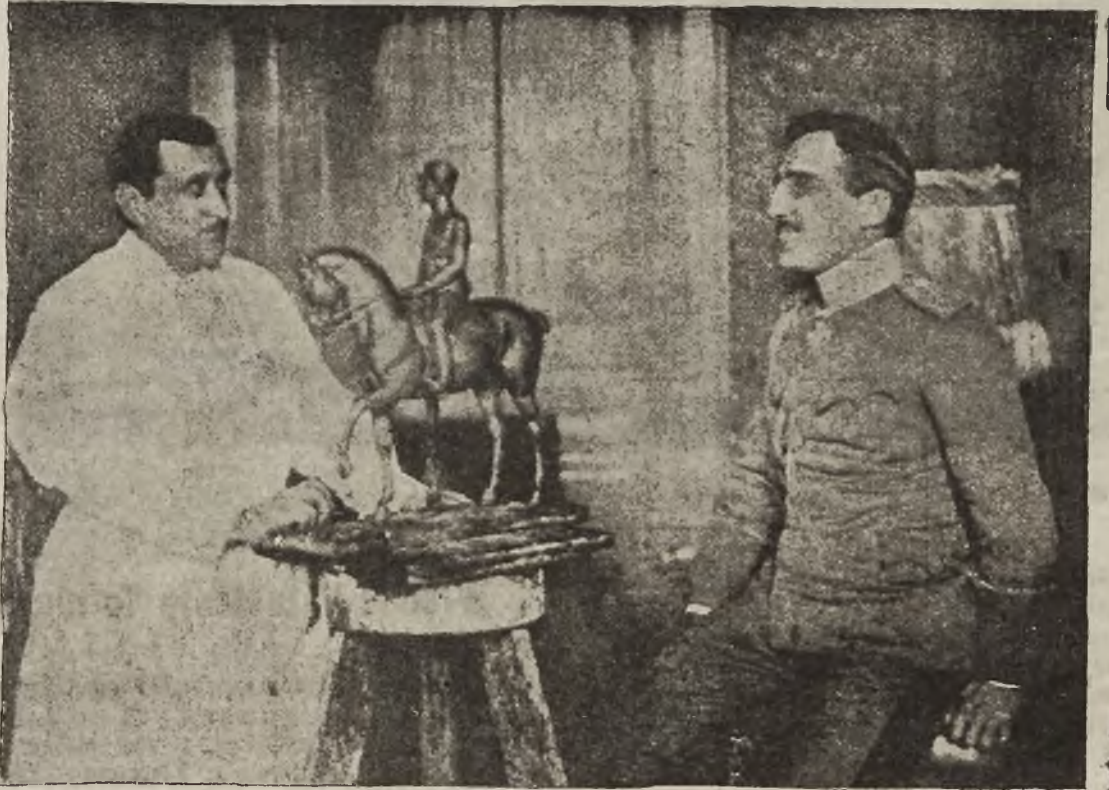
## Druga rocznica ogłoszenia niemieckiej konstytucji.

(Do ilustracji na stronie 3 i 4).

Dwa lata upłynęły w dniu 11 sierpnia b. r. od chwili uchwalenia w Weimarze i ogłoszenia nowej konstytucji niemieckiej, zamieniającej dawne cesar- stwo w republikę związkową. Przez ten czas byli Niemcy widownią rozmaitych prób przywrócenia już to dawnego porządku, już też wprowadzenia ustroju komunistycznego, ostatecznie przecież i je- dne i drugie starania nie doprowadziły do skutku, a rząd republikański, powołany wówczas do życia, z niewielkimi zmianami utrzymał się u steru. Czy wytrzyma i dalsze próby ogniowe, tego dziś prze- widzieć nie można, zwłaszcza, że większość ludności

którzy poprzednio odbyli przegląd batalionu hono- rowego *Reichswehry*, przedelfował on następnie, a uczestnicy rozszli się w spokoju na obiad do swych domów. Większość mieszkańców Berlina do-

żonego sekretarza i wiceprezesa krakowskiego To- warzystwa Sztuk Pięknych, zmarłego w naszym mieście w dniu 24 sierpnia b. r. w ośmdziesiątym ósmym roku życia.



Zmiana tronu w Serbii: Nowy król, Aleksander I. pozujący w czasie pobytu we Francji artyście rzeźbiarzowi baronowi Rausch de Treubenberg przy modelowaniu jego konnej statuy.

wiedziała się dopiero z porannych gazet dnia na- stępnego, iż w dniu 11 sierpnia b. r. obchodził uro- czyście „cały naród niemiecki” drugą rocznicę ogło- szenia swej konstytucji.

Sp. Zmarły ukochał sztukę całym sercem i jej służbie poświęcił większą część swego życia, dokła- dając wszelkich starań, aby rozwijała się jak naj- wspanialej. Szerokie pole do rozwinięcia owocnej dzia- łalności dało mu skromne na pozór stanowisko se- kretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które piastował lat dziesiątki, będąc duszą tej in- stytucji, nie pojmowanej i nie popieranej przez ogół naszego społeczeństwa. Życie śp. Böhma to jedno pasmo borykań się z przeciwnościami, byle tylko nie dopuścić do tego, aby Towarzystwo, w które włożył większą część swojego ja, miało upaść. Z jakimi walczył trudnościami, wiedzą ci, którzy na te jego zmagania się patrzeli, zasługi jego oce- niają też należycie, to bowiem, czem jest dziś nasze Towarzystwo Sztuk Pięknych ma przede wszystkim zabiegom swego sekretarza do zawdzięczenia. Pierwot- nie mieszczące się w śl. ch biskupiego pałacu, później przeniesione do odpowiedniejszych ubikacji w odres- taurowanych Sukiennicach, dziś posiada właściwy gmach przy Placu Szczepańskim, co zawdzięcza rów- nież w wielkiej mierze pracy i staraniom swego sekretarza.

Dwa pokolenia artystów przewinęły się przez czas urzędowania śp. Böhma i patrzyły na jego cichą, a zapobiegliwą pracę przechowując we wdzię- cznej pamięci jego starania i troskliwość o dobro i rozwój polskiej sztuki, kroczącej u nas stale po drodze bardzo ciernistej i kamienistej, pełną oddania działalnością zapisał się też najchlebniej w roczni- kach Towarzystwa. Malarze stracili w nim przyja-



Wielka katastrofa lotnicza: Zniszczony skutkiem eksplozyi nad Hull największy na świecie statek powietrzny „Z R. 2”.

niemieckiej jest usposobiona monarchicznie i czeka tylko na sposobność, aby Hohenzollernów wprowa- dzić znów na tron cesarski, z którego zmiotła ich zawierucha światowa przez nich samych wywołana.

Druga rocznica ogłoszenia konstytucji była za- tem, nie jak podają pisma rządowe, świętem naro- dowym, lecz jedynie świętem obecnego rządu, w któ- rem prócz oficjalnych przedstawicieli i wojska, od- komenderowanego w tym celu, wzięło udział sto- sunkowo bardzo niewielu z pośród obywatelstwa, gdy natomiast wszelkiego rodzaju manifestacje mo- narchistyczne gromadzą ich tysiące.

W dniu 11 sierpnia b. r. urządzono uroczysty obchód drugiej rocznicy ogłoszenia konstytucji w sali berlińskiej Opery. Na uroczystość przybył prezy- dent republiki F. Ebert, kanclerz dr. Wirth, mini- strowie, członkowie parlamentu, funkcyonaryusze państwowi i wielu dziennikarzy. Rozpoczęło ode- graniem uwertury z „Wolnego strzelca”, poczem przemówił kanclerz Wirth, zaznaczając z naciskiem, że konstytucja, która przetrwała już dwa lata, oprze się i wszelkim dalszym na nią zamachom, zapewniając Niemcom świetną przyszłość. Nie za- pomnił także i o Górnym Śląsku, wyrażając się, iż o jego losach rozstrzygnie Liga Narodów, z tonu jego przemówienia można było wyczuć, że nie wątpli- w załatwienie tej sprawy na korzyść Niemiec, jak im się to słusznie należy. Na zakończenie odbyła się parada wojskowa, lecz bez tej ostentacji, z ja- ką spotkać się można podczas obchodów wszech- niemieckich, które swą obecnością oświetniają róż- nego rodzaju Hindenburgi, Ludendorfy, Goltze itp. Przed prezydentem Ebertem i kanclerzem Wirthem,

## Z żałobnej kroniki.

(Do ilustracji na str. 4).

Sztuka polska poniosła dotkliwą stratę przez śmierć śp. Seweryna Böhma, długoletniego zasu-



Z grecko-tureckiej piekielki: Król grecki Konstantyn I witany owacyjnie przez ludność Smyrny.